

ALTERN ATYWA

S T O W A R Z Y S Z E N I E

SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA
ODDZIAŁ WARSZAWA



www.solidarni.waw.pl

„ALTERNATYWA” była pismem Solidarności Walczącej Oddział Warszawa- ukazywała się do 1990 r.

Na nieludzkiej ziemi

Kiedy 1 IX 1939 r. hitlerowskie Niemcy napadły na Polskę, w Moskwie wybuchła euforia. Wkrótce, 17 IX 1939 r., sowieckie dywizje przekroczyły wschodnią granicę RP. Ostateczny podział wojennego łupu pomiędzy agresorami nastąpił 28 września 1939 r. W tym dniu, Ribbentrop i Mołotow podpisali układ graniczny oraz pokojowy, w którym traktatowo potwierdzono rozbiór Polski. Nowa granica biegła wzdłuż Sanu i Bugu. Największy obszar przypadł Związkowi Sowieckiemu: 201 tys. km², tzn. 51,5 proc. dawnego terytorium Polski, zamieszkałego przez 13,2 mln obywateli. Bezpośrednio po wkroczeniu, sowieccy okupanci przystąpili do zaprowadzania „proletariackiego ładu i porządku”, organizując nowe instytucje władzy, których podstawowym zadaniem była eksterminacja inteligencji, „kułaków” oraz wszelkich „elementów” niezdolnych do komunistycznej „resocjalizacji”. Na masową skalę zapanował terror.

10 lutego mija rocznica rozpoczęcia pierwszej masowej deportacji Polaków na Wschód. 70 lat temu - w 1940 roku - ponad 140 tysięcy ludzi zostało wywiezionych do północnych i wschodnich rejonów Związku Sowieckiego.



Fot. Józef Gębski, cmentarz w Jur-Szor, Workuta (biuletyn IPN, nr 11/2003 r.)

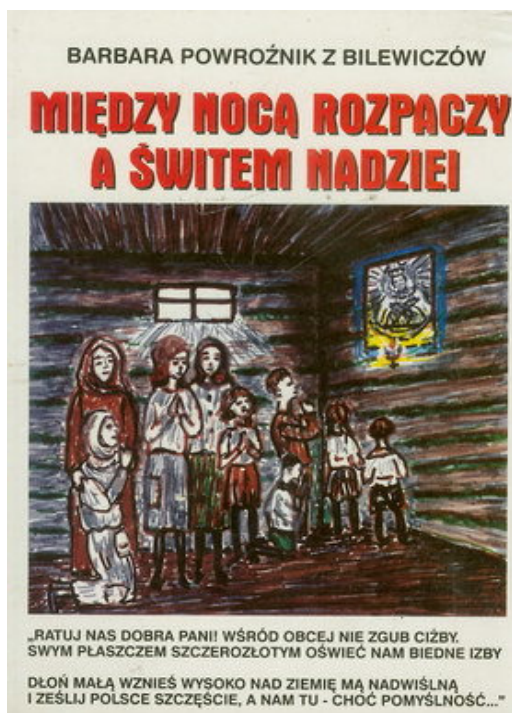
Pierwsza fala deportacji Polaków do sowieckich łagrów była akcją planową, przygotowaną z pełnym rozmysłem i rozmachem. Miała oczyścić dawne tereny wschodnie II Rzeczypospolitej z "elementów", które - w ocenie władz Związku Sowieckiego - mogły temu imperium zagrażać. W latach 1940-1941 władze radzieckie przeprowadziły cztery wielkie wywózki ze wschodniej Polski, oficjalnie nazywane "przesiedleniem". Wywiezieni trafiali w okolice Archangielska oraz do Irkucka i Kraju Krasnojarskiego. Według różnych szacunków, zesłano od ponad 300-tu tysięcy Polaków - co zostało udokumentowane - do 1 miliona 300-tu tysięcy. Tylko nielicznym zesańcom udało się przeżyć i powrócić po wojnie do kraju.

Przymusowe przesiedlenia i system sowieckich łagrów stanowiły najważniejsze elementy radzieckiej polityki represyjnej, służącej terroryzowaniu społeczeństwa. Pierwsza wywózka, przeprowadzona 10 lutego 1940 r., objęła osadników wojskowych tj. zasłużonych weteranów wojny 1920 roku, którzy otrzymali nadziały ziemi na Kresach i służbę leśną wraz z rodzinami. Osadników oskarżano, że wiernie służyli "burżuazyjnej" Polsce, aktywnie walczyli z władzą sowiecką w 1920 roku, wykonywali pracę najemną, a ponadto przeszli na

wiarę katolicką. Leśnicy natomiast mieli być przeszkoleni do odegrania roli dywersantów, sabotażystów i szpiegów na wypadek wojny z ZSRR. Wywózka lutowa objęła łącznie 140 tys. osób, w tym 110 tys. było Polakami (82%). Wśród wywiezionych było 50 tys. dzieci, w absolutnej większości, polskich. Deportowanym pozwolono zabrać tylko najpotrzebniejsze rzeczy: odzież, naczynia, żywność. Pozbawionych do robotki całego życia kierowano do prac w kopalniach i przy wyrębie lasu w różnych rejonach ZSRR, głównie na Syberii.

W czasie drugiej deportacji (13-14 kwietnia 1940) wysiedleniu podlegały rodziny wrogów ustroju: urzędników państwowych, wojskowych, policjantów, służby więziennej, nauczycieli, działacze społecznych, kupców, przemysłowców i bankierów, oraz rodziny osób aresztowanych dotychczas przez NKWD i zatrzymanych przy nielegalnej próbie przekroczenia granicy niemiecko-radzieckiej. Jednak akcja ta była dużo łagodniejsza od pierwszej. Złożyły się na to zarówno warunki termiczne (wiosna), jak i stopień winy wywozonych. O ile bowiem pierwsza wywózka klasyfikowała się wyłącznie do osad specjalnych, o tyle nowi zesłańcy, określane przez NKWD jako „administratiwno-wysłannij” podlegali jedynie przymusowemu przesiedleniu na nowe, wyznaczone miejsca stałego pobytu. Ludność tę osadzono w Północnym Kazachstanie, w obwodach: aktiubińskim, akmolińskim, kustanajskim, pietropawłowskim, karagandzkim, semipałatyńskim, pawłodarskim i północno-kazachstańskim, kilka tysięcy skierowano też do obwodu czelabińskiego.

Córka osadnika wojskowego Franciszka Bilewicza, autorka wielu książek, Barbara Powroźnik, do dziś pamięta co wydarzyło się przed laty. Miała 10 lat, gdy Armia Czerwona wkroczyła do Polski. Wówczas nie zdawała sobie sprawy z tego co się dzieje, dlaczego mama ukradkiem ociera łzy i dokąd idą polscy żołnierze. Zesłana na 6 lat na Syberię wraz z mamą i trójką rodzeństwa wspomina dzień 17 września 1939 roku z pełną świadomością dramatu, jaki rozegrał się 70 lat temu.



24 grudnia, bładny świt, czterdzieści stopni mrozu. Trzeba szykować się do pracy, zaraz przyjdzie kułak, żeby wygonić dorosłych do roboty, szybko więc ubierają na siebie, to co mają, zniszczone walonki, ale jak tu inaczej przejść te 18 km, żeby dotrzeć do wyrębu? Wszyscy niewyspani, dziecko, dwuletnia Wandzia, całą noc płakała z głodu i zimna. Reszta osób w baraku (4 rodziny, łącznie 17 osób) też niewyspana, pluskwy atakowały zjadlejsz niż zazwyczaj. Dwunastoletnia Basia odkrywa nowe wrzody na nodze, a jej starsza siostra skarży się na bolące strupy na głowie. Dobrze, że nie ma lustra, z jej urody - tylko wspomnienie, z pięknych ciemnych i gęstych włosów do pasa został tylko kołtun, zawszony i brudny. Wieczorem dorośli wracają umęczeni niehumanitarną pracą przy wyrębie lasu, kobiety zgrabiętymi, przemarzniętymi rękami przytulają dzieci, starają się opatrzyć rany i ugryzienia. Ktoś informuje, że właśnie pochowano czwartą w tym tygodniu osobę z sąsiedniego baraku.

Wieczór Wigilijny.

Dzięki wyrobionej normie niektórzy mają 800 gram czarnego chleba, niektórzy tylko 400, dzieci mają po 200 gram.

Czarny chleb i wrzątek - oto wigilijne potrawy Polaków zesłanych na Syberię za to, że w ich rodzinach byli wojskowi walczący u boku Piłsudskiego w 1920 roku. Polscy inteligenci, nauczyciele, działacze społeczni. Odkąd wywieziono ich pod osłoną nocy w lutym 1940 roku, nikt nie jadł normalnego posiłku, nikomu nie udzielono fachowej pomocy lekarskiej, nikt nie mógł umyć się porządnie, gdyż nie było mydła. Ludzie, stłoczeni w barakach, walczący z głodem, insektami, chorobami, brudem i przerażającym zimnem.....łamią się czarnym chlebem, składają sobie życzenia świąteczne. Modlą się. Modlitwa i miłość pomaga im przetrwać, pomaga im znieść żrącą tęsknotę za krajem, za ojczystymi stronami, za rodziną, przyjaciółmi. Śpiewają po cichu polskie kolędy, Ktoś powiesił na ścianie z tej okazji zabrany podczas wywózki, przemycony obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej. Boże, pozwól nam zobaczyć Ojczyznę, pomóż nam przeżyć tę syberyjską zimę, daj nam wrócić w rodzinne strony.....

Barbara Powroźnik z Bilewiczów:

„Kochajmy i szanujmy tę wolność, bo ona nie jest dana raz na zawsze”



LUTY 2010 R

www.solidarni.waw.pl